

Po wywiadzie „Financial Times” z Putinem: Idea wolności przekuta w doktrynę

Problem nie leży w tym, że liberalizm stracił rację bytu, bo tak nie jest, ale w tym, że zamiast rzetelnej i krytycznej debaty na temat przyczyn własnej słabości, woli prezentować poglądy swojego zacieklego wroga – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Ekskluzywny wywiad prezydenta Rosji dla dziennika „Financial Times”, przeprowadzony przez Henry'ego Foya, opublikowany tuż przed szczytem G20, stał się okazją do tego, by znów skutecznie namieszać w świecie Zachodu, i to w jednej z najważniejszych dla jego politycznych i ekonomicznych elit gazet. Ani słowa o Ukrainie czy sprawie zestrzelenia malezyjskiego samolotu pasażerskiego, za to dużo o zdradzie Siergieja Skripala i o tym, że liberalizm się skończył. Ta rozmowa rzeczywiście robi duże wrażenie, gdyż pokazuje przede wszystkim, jak słaba i bezradna jest współczesna Europa wobec tego, co dzieje się wokół niej na świecie.

Czy dlatego, że zachodni liberalizm jest przestarzały? Po II wojnie światowej liberalizm stał się potężną ideą Zachodu, a wraz z przełomem 1989 roku i upadkiem Związku Sowieckiego uniwersalną ideą, która za sprawą takich ludzi jak m.in. Francis Fukuyama uznana została za dowód końca historii. Nic w tym dziwnego, że dzisiaj akurat Władimir Putin chciałby z satysfakcją złożyć ją do grobu. Zdziwiał

Zadziwia, że jedna z najważniejszych gazet Zachodu daje Putinowi wolną rękę, by mógł powtórzyć swoje argumenty na rzecz tezy, że liberalizm się skończył

natomiast, że jedna z najważniejszych gazet Zachodu daje mu wolną rękę, by bez większego dyskomfortu ze strony Foya mógł powtórzyć wszystkie swoje argumenty na rzecz tezy, że

liberalizm się skończył.

Problem nie w tym, że liberalizm stracił rację bytu, bo tak nie jest, ale w tym, że zamiast rzetelnej i krytycznej debaty na temat przyczyn własnej dzisiaj słabości, woli prezentować poglądy swojego zacieklego wroga, by w ten sposób zamknąć wszelką dyskusję. Współczesny liberalizm zagubił swój dawny sens z dwóch zasadniczych powodów: kiedy bezkrytycznie powiązał swoją przyszłość z domniemaną racjonalnością i dobrodziejstwem rynków, i kiedy wyzbył się własnego rozumienia wolności na rzecz lewicowej rewolucji kulturowej. To w ten sposób zamieniono fascynującą ideę wolności w dzisiejszą doktrynę, a raczej w fortecę, która ma bronić status quo. Otwartość, krytyczna debata, szacunek dla innych poglądów włącznie z prawem do popełniania błędów, ale także uporczywe poszukiwanie prawdy – te liberalne cnoty zostały zarzucone. Dlatego dzisiaj lepiej oddać pełen głos Putinowi, żeby tylko nie odnieść się do tego, co jest przyczyną słabości liberalnego Zachodu.

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”